

Komisarz Janusz Wojciechowski o zreformowanej WPR

Mniej saletry, więcej obornika



– Przed europejskim rolnictwem stoją ogromne wyzwania: zmniejszenie zużycia nawozów mineralnych i środków ochrony roślin, zwiększenie zużycia nawozów naturalnych oraz wdrożenie praktyk rolnictwa węglowego – mówił Janusz Wojciechowski, europejski komisarz ds. rolnictwa w wystąpieniu kończącym 8. Europejski Kongres Menadżerów Agrobiznesu, który odbył się 16 listopada w Bydgoszczy.

– Kiedy obecna Komisja ds. Rolnictwa i Obszarów Wiejskich rozpoczęła pracę, wydawało się, że największym wyzwaniem będą zmiany klimatu i odpowiedź na nie – Europejski Zielony Ład, czyli uczynienie rolnictwa bardziej przyjaznym dla klimatu i środowiska – przypomniał komisarz Wojciechowski. – Rzeczywiście szybko to zweryfikowała. Przyszła pandemia COVID-19, a później wojna w Ukrainie z jej kon-

sekwencjami dla sektora żywnościowego na świecie. A także inflacja, wzrost cen energii i gazu, a w ślad za tym wzrost cen nawozów i innych środków produkcji rolnej. W porównaniu z 2021 r. – 40-procentowy średnio w całej Unii, przy czym ceny niektórych nawozów wzrosły średnio o prawie 150 proc. rok do roku. Nie zostało to zrekompensowane wzrostem cen płodów rolnych. Dlatego KE przewiduje możliwość pomocy

publicznej dla producentów nawozów mineralnych i dla rolników. Polska jest jedynym krajem w Unii, który zastosował już pomoc w wysokości 4 mld zł dla rolników dotkniętych skutkami wzrostu cen nawozów. Nie rozwiąże to jednak problemów w przyszłości. Dlatego KE proponuje zakupy nawozów w formie zakupów publicznych, podobnie jak węgla, i oferować je będzie rolnikom po cenach niższych niż rynkowe.

Z
A
R
Z

K
O
M
E
N
T
A
R
Z



Małgorzata Felińska:

– Komisarz Janusz Wojciechowski jest nieodrodnym synem PiS. Rządząca partia chce cofnąć nasz kraj, jeśli nie do średniowiecza, to do okresu międzywojennego, a komisarz to samo chciałby zrobić z rolnictwem. Uważa, że w każdym gospodarstwie powinny być trzy świnki i cztery krowki, nie bacząc na to,

że rolnictwo to biznes, a rolnicy muszą jakoś przeżyć. Im mają większy dochód, tym lepiej. A przecież nie opłaca się utrzymywać małego stada, któremu trzeba zapewnić dobrostan i bioasekurację (zgodnie z wymogami UE), a na dodatek włożyć w nie mnóstwo pracy. Ponadto komisarz nie wspomniał, że w Polsce produkcja mleka nie zmniejszyła się, mimo że krów mlecznych jest mniej niż 10 lat temu. Po prostu rośnie wydajność. Głównie w wielkotowarowych gospodarstwach, które znów zostały wyłączone z wielu programów pomocowych WPR.

Negatywny trend

1 stycznia 2023 r. wejdzie w życie zreformowana Wspólna Polityka Rolna i polski Krajowy Plan Strategiczny. – Przyjęty jako jeden z pierwszych – podkreślał komisarz Wojciechowski. Polska ma do wykorzystania w najbliższych pięciu latach 25 mld euro. – Czyli ponad 120 mld zł, ok. 100 tys. zł na statystyczne gospodarstwo. To duże środki, które trzeba dobrze wykorzystać po to, żeby odwrócić pewne negatywne trendy w polskim rolnictwie i doprowadzić do widocznych zmian na lepsze – dodał.

Jakie to trendy? Zdaniem komisarza Wojciechowskiego, głównym negatywnym trendem jest upadek

sektora hodowlanego. – Widzimy go we wszystkich krajach członkowskich UE, ale w Polsce jest on wyjątkowo silny. W ciągu dekady, od 2010 do 2020 r., według spisu rolnego, liczba gospodarstw łączących produkcję roślinną ze zwierzęcą zmniejszyła się o 340 tys. – z 914 tys. do 574 tys. A teraz jest ich pewnie jeszcze mniej – ubolewał komisarz. – Każdego dnia znika prawie 100 gospodarstw hodujących zwierzęta, co jest szkodliwe. Dzięki produkcji zwierzęcej rolnictwo jest bardziej niezależne. Dlatego tak bardzo stawiamy w polskim KPS na hodowlę. Przeznaczono na dotacje dla tego sektora prawie 4 mld euro na: dobrostan zwierząt, płatność powiązaną z produkcją czy ekstensywny wypas, co powinno zatrzymać proces likwidacji stad.

Rolnictwo węglowe – zdaniem Janusza Wojciechowskiego – jest drugą najważniejszą częścią WPR. – Będziemy płacić rolnikom za korzystne praktyki mające na celu zatrzymanie węgla w glebie: zostawianie słomy na polach i mieszanie jej z glebą, stosowanie obornika, wysiew poplonów czy ekstensywny wypas bydła – wymieniał komisarz. – KE przygotowuje się do wprowadzenia w przyszłości systemu certyfikacji praktyk rolniczych, które wiążą się ze zmniejszaniem emisji dwutlenku węgla i płacenia za to rolnikom, czyli włączenia ich do ETS. Sprzedaż praw do emisji CO₂ powinna przynieść rolnikom dodatkowe środki, poza tymi, które otrzymują z WPR.

Za mało dla rolników

Do 2027 r. wszystkie kraje UE przeznaczą na WPR 387 mld euro. – Wydaje się, że to dużo, ale jest to zaledwie 0,4 proc. unijnego PKB w tym okresie – mówił Wojciechowski. – Przy pomocy takich funduszy nie będziemy w stanie zapewnić Unii bezpieczeństwa żywnościowego w dłuższym okresie. Dlatego myśląc o przyszłym budżecie WPR, po 2027 r., będę w ramach mojego mandatu i możliwości politycznych zabiegał o to, żeby był znacznie wyższy. Oczywiście potrzebujemy innowacji, projektów, które pozwolą na zmniejszenie zużycia energii czy nawozów. Podam przykład Finlandii, która w ciągu dekady objętej ostatnim spisem rolnym zmniejszyła zużycie nawozów o 1/4 i w tym samym czasie o 1/4 zwiększyła plony. Jest to więc możliwe – można mieć mniejsze koszty, a większe dochody. Polska ma tu dużo do zrobienia, ponieważ zużycie nawozów należy u nas do wysokich. ■

Małgorzata Felińska



Całe, 15-minutowe wystąpienie komisarza Janusza Wojciechowskiego podczas 8. edycji EKMA można obejrzeć skanując kod QR



REKLAMA



13-15 STYCZNIA 2023

POZNAŃ

ŚWIATOWE AGRO PREMIERY W POZNANIU



**ODBIERZ
BEZPŁATNY BILET!**

Więcej na
www.polagra-premiery.pl